

## Trwa odstrzał dzików w Zielonej Górze. Dziczyzna staje się coraz popularniejsza!

- Nie mamy wyboru, rozpoczynamy odstrzał dzików w Zielonej Górze – ogłosił w lipcu prezydent Janusz Kubicki. Wielu mieszkańców przyjęło tę decyzję z ulgą, bowiem widok stada 40 sztuk zwierząt w środku miasta może budzić niepokój. Co ciekawe, jak informuje Polski Związek Łowiecki w naszym regionie coraz popularniejsza jest sama dziczyzna.

- **Wielu mieszkańców uważa, że dziki to plaga Zielonej Góry. Są osiedla, które odwiedzają niemal każdego dnia**
- Łowczy Okręgowy PZŁ w Zielonej Górze wyjaśnia, że podobnie jest w innych miastach i regionach Polski
- Odstrzał dzików w Zielonej Górze potrwa jeszcze kilka miesięcy
- Na czym polega odstrzał redukcyjny? Myśliwi tłumaczą, jak to naprawdę wygląda
- Jest grupa mieszkańców Zielonej Góry, która nie zgadza się na odstrzał
- Dziczyzna stanie się lubuskim produktem regionalnym?



### Problem z dzikami narasta

O tym, że dziki się stały plagą Zielonej Góry jest przekonanych wielu mieszkańców. I nic w tym dziwnego, bowiem choćby w czerwcu donosiliśmy o tym, że niemal co wieczór na osiedlu Objazdowym melduje się stadko warchlaków (w porywach – jak doliczyli się mieszkańcy – 11 osobników), które hasa po trawnikach i jezdni. Z kolei w lipcu jeden z Czytelników donosił

o stadzie 40 dzików, które swobodnie biegało wokół placu zabaw przy ulicy Rzeźniczaka. - Na Jędrzychowie jeden z dzików **zaatakował mi psa**. Dzięki Bogu nie wbiegł w wózek! – alarmowała nas pani Sandra. Incydenty ze zrytymi chodnikami i działkami? Mnóstwo, niemal każdego tygodnia...

- Ten problem występował w Zielonej Górze już od pewnego czasu, ale widać, że w ostatnich miesiącach zdecydowanie się nasilił – tłumaczy Jacek Banaszek, łowczy Okręgowy z zielonogórskiego PZŁ. Z czego to może wynikać? – Mamy m.in. **chorobę ASF**. Zielona Góra szybko znalazła się w tzw. strefach z ograniczeniami. Z tego powodu przez około 1,5-miesiąca w ogóle nie mogliśmy polować. **Później uderzyła epidemia koronawirusa**, ulice stały się puste, co jedynie zachęciło zwierzęta do wejścia w głąb miasta. Efekt tej sytuacji jest widoczny – twierdzi łowczy Banaszek. Ale jednocześnie zaznacza, że dzieje się tak również w innych miejscowościach w Polsce.



- Podobnie jest w Żarach, Krośnie Odrzańskim czy też Świebodzinie. Wszędzie tam wprowadzono na mocy decyzji administracyjnej odstrzały redukcyjne. Z większych miast gigantyczny problem ma Kraków, Szczecin czy Trójmiasto. Istnienie rzeki, jako szlaku przyrodniczego (korytarza ekologicznego) nasila to zjawisko. Ale również działalność człowieka. Jeżeli nie będziemy **segregować i zabezpieczać naszych śmieci**, pozostałości plonów na naszych działkach to dziki tym chętniej będą w nich buszować. Zresztą nie tylko one, bowiem ostatnio przybyło nam np. kun czy też lisów – zauważa nasz rozmówca.

## Należy unikać zwierząt

Prezydent Janusz Kubicki przyznaje, że regularnie otrzymuje raporty w sprawie odstrzału – Te działania mają potrwać do końca roku – zaznacza. Tymczasem do redakcji „GL” zadzwonił mieszkaniec Barcikowic. – Widziałem u nas ranne zwierzę, nie wiem, czy było postrzelone, czy kulawe z innego powodu. Ale goniły go dwa psy – relacjonował. Jak zachować się w takiej sytuacji?

- Ciężko ocenić, co właściwie się stało, być może dzik był jedynie potrącony przez auto i ścigany przez bezpieczne psy. Ważne jednak, żeby nigdy pod żadnym pozorem nie zbliżać się do zwierząt, a już szczególnie tych, które są ranne lub w szoku. **Wtedy mogą zaatakować** – wyjaśnia myśliwy.

## Mit o działaniach myśliwych

Łowczy Okręgowy zwraca również uwagę na inny aspekt całej sprawy. – Wielu osobom wydaje się, że po ogłoszeniu odstrzału prezydenta to koła myśliwskie ruszyły w miasto polować na zwierzęta. Otóż tak nie jest. My opiniowaliśmy jedynie te działania. Odstrzał redukcyjny wykonuje **specjalistyczna firma** na podstawie warunków określonych w umowie z miastem Zielona Góra, która może pochodzić z innego regionu kraju. Nie zmienia to faktu, że myśliwi mogą w tym czasie dokonywać polowań według swojego **normalnego planu** na terenach obwodów łowieckich – zaznacza Banaszek. – W obu przypadkach istnieją jednak ścisłe ograniczenia dotyczące użycia broni. Nie można tego robić np. **bliżej niż 150 metrów** od zabudowań mieszkalnych. Złamanie tych zasad grozi odpowiedzialnością karną, a nawet wyrzuceniem ze struktur PZŁ.

## Protesty w obronie dzików

Okazuje się, jednak że nie wszyscy popierają reedukację liczby zwierząt. Kilka dni temu w Zielonej Górze pojawiły się tzw. tablice dla dzików, informujące o wirusie ludzkiego okrucieństwa. Ustawił je Vasilisa Nezabarom (pseudonim artystyczny), który pochodzi z Charkowa. Uważa, że problem można inaczej rozwiązać.

- Uważam, że dziki, żyjące w odludnym lesie są innymi zwierzętami niż te, które przychodzą do miasta. Młode osobniki są przyzwyczajone od pierwszych dni swego życia do sąsiedztwa z miastem, z człowiekiem. Myślę, że będzie **to inne zwierzęce pokolenie** – przekonuje mężczyzna.



*Jest grupa mieszkańców, która staje w obronie dzików. Foto: Maciej Dobrowolski*

W lipcu zorganizowano nawet protest w obronie zwierząt, który przeszedł po deptaku. – Bardzo się zdenerwowałam, kiedy usłyszałam deklaracje prezydenta o odstrzale. Przecież można znaleźć lepsze rozwiązania niż **kulka w łeb**. Dzikie nie są agresywne, **boją się człowieka** i niesprowokowane nie atakują ludzi. W innych miastach, na przykład w Tychach, z powodzeniem zastosowano ogrodzenie zapachowe, które odstrasza dziki – przekonuje Pascale Heliot, mieszkanka przeciwna odstrzałowi.

### **Dziczyzna produktem regionalnym?**

Pomimo, że odstrzał wywołuje wiele emocji, to jednak przyczynia się również do popularyzacji samej dziczyzny. Okazuje się, że zielonogórski PZŁ ma coraz więcej zapytań w tej sprawie.

– To zdrowe mięso, które, choć kiedyś było drogie dziś można już kupić od kót łowieckich w rozsądnej cenie. Tuszę dzika w przedziale wagowym **35-50 kg** dostaniemy np. **za ok. 200-250 zł**. Dlatego staramy się informować na naszym profilu na Facebooku czy stronie internetowej, jak i gdzie kontaktować się w tej sprawie z poszczególnymi kołami łowieckimi – twierdzi Banaszek. – Chcielibyśmy również nawiązać szerszą współpracę z Lubuskim Centrum Produktu Regionalnego. W tak gęsto zalesionym województwie uważam, że dziczyzna mogłaby spokojnie stać się **oficjalnym produktem regionalnym**, dlatego też podjęliśmy już wstępne rozmowy.

